wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 2 Marca 1916 r. ORGAN NARODOWY. Rok V. — № 61.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Przełamanie frontu nad Mozą w oświetleniu politycznem.

Nie wiemy dotychczas, jak wielkie skutki strategiczne mieć będzie przełamanie przez Niemców frontu francuskiego w okolicach twierdzy Verdun. Polityczną jednak ocenę tego faktu już dziś można podjąć.

W dzisiejszym stadjum wojny, nim zdołała ona rozprężyć się na tak czuły dla Anglji punkt, jak Egipt, cała ideologja koalicji, a zwłaszcza jej reżyserji angielskiej oparta na rachubach, połączonych z przewlekaniem działań wojennych, streszczała się w dwu założeniach: Po pierwsze w niezwykłem ufortyfikowaniu frontu francuskiego, niedopuszczającem do spowodowania w nim znaczniejszej wyrwy, i skazującem armję niemiecką na walkę pozycyjną z bardzo szczupłemi wahaniami: jakimś tu i owdzie zdobytym wysuniętym rowem strzeleckim... Powtóre—liczyła na mniej odporny wprawdzie front rosyjski, lecz mający za sobą olbrzymie przestrzenie caratu i olbrzymi materjał na mięso armatnie, zdolny zatem do długotrwałego zmagania się.

Przy takiej sytuacji obu skrzydłowych partnerów mogła Anglja, a za nią i interesowani alianci, powtarzać zwrotkę, że wojnę poprowadzą aż do „kompletnego wyczerpania się" państw centralnych.

W tym obrazie pominęliśmy Bałkany: dziś już teren ów w t. zw. trzeźwych rachubach, zastosowanych do chwili bieżącej, gra dla koalicji rolę drugorzędną, odkąd musiano zrezygnować z ataków na Konstantynopol i z szans zdobycia w neutralnych krajach bałkańskich — sprzymierzeńców.

Dzisiaj ta akcja poza mamieniem opinji, iż koalicja nie zwinęła skutkiem klęsk swej działalności na Bałkanach, streszcza się do rabowania ważnych posiadłości greckich, aby tą drogą uzyskać cenne „zastawy" na czas układów pokojowych, oraz aby mieć jak najwięcej stacyj morskich w okolicach wschodnich morza Śródziemnego na wypadek przeniesienia wojny do Egiptu i t. p.

Uczestnictwo Włoch w wojnie — przy ich beznadziejnych, jak dotąd, wysiłkach zdziałania czegoś — stwarza dla koalicji epizod, bardzo mało interesujący.

Słowem, wracając do początkowego wywodu, zaznaczymy, iż dokonane przez Niemców przełamanie frontu na linji Consenvoye — Azannes podkopać musiało w koalicji wiarę, iż front francuski tworzy opokę, na której można budować nadzieje, iż da się przewlekać wojnę, zachowując zarazem na tym froncie, jak długo się zechce, *status quo*, czyli stan niezmienny.

To uczucie bezpieczeństwa zburzyły działa niemieckie, przetorowawszy drogę do zwycięskiego szturmu wojskom swoim na wschodnim brzegu Mozy...

Niewątpliwie wywoła to wstrząs w opinji francuskiej zwłaszcza i angielskiej jako groźna przestroga przed morfinizowaniem się wiarą w nieruchomość, bo nienaruszalność, potężnie ufortyfikowanych pozycji francuskich.

Ale dziwnie żałośne echo powinna znaleźć ta wiadomosc i we Włoszech, których własne próby przełamywania frontu austryjackiego kończyły się taką konfuzją... Zwłaszcza, że wieść ta o zwycięskim przełomie innych zbiegnie się z wieścią o niepowodzeniu włoskiem (bo tak złagodzoną zapewne zostanie tam klęska) pod Durazzo i o zagrożeniu temu miastu, będącemu jednym z pozostałych filarów rachub wioskich na wschodni Adrjatyk, rachub, czem dalej, tem bardziej rozpraszających się w nicość.„

Przed Verdun

„Vossische Zeitung" oświetla znaczenie ataku na Verdun i odniesionych tam korzyści, przestrzegając równocześnie naród niemiecki, śledzący niecierpliwie ze zrozumiałem naprężeniem rozwoju wypadków przed przecenianiem ich i wzywając do cierpliwości.

Linja rowu strzeleckiego — pisze gazeta—ciągnąca się na naszym froncie zachodnim od morza aż do granicy szwajcarskiej, nie stanowi jednego pojedyńczego rowu, ale cały szereg rowów doskonale rozbudowanych i zaopatrzonych we wszelkie środki techniczne. W ten sposób nadano im pewną prężność. Jeżeli się nieprzyjacielowi uda szybkim atakiem i gwałtownym działaniem najcięższej artylerji zdobyć jakiś odcinek, to mimo to dalsze, równoległe rowy gwarantują ciągłość linji obronnej, która tym sposobem pozostaje nie przerwaną. Można to porównać z wyprężonym pasem skórzanym, który mimo silnego uderzenia nie przerwie się, a tylko się podda, aby znów się wyprężyć i zająć poprzednie stanowisko.

Taką elastyczność wykazały nasze świetne częściowe powodzenia w Szampanji, w których zdobyliśmy w wielkiej bitwie szampańskiej folwark Navarin przy drodze Somme-Py-Souain, po 900 metrów rowów z obydwóch stron i przeszło 1000 jeńców i wiele materjału wojennego.

Tak się przedstawia sprawa dla nas. Inaczej dla francuzów. Oni mają front stały, który przedstawia linja forteczna trwale wybudowana. Twierdza Verdun, główny filar i opoka całego frontu francuskiego, jest stałym punktem tej linji nie dającym się przesunąć. Twierdzy Verdun z setkami — budowanych umocnień zaopatrzonych w baterje nie mogą francuzi do woli przesuwać kilka kilometrów naprzód lub w tył. Stoi ona tam, gdzie ją zbudowano na wzgórzach Côte Lorraine nad Mozą.

Taka jest różnica między naszym frontem a francuskim. Ona zmusza ich do zaciekłej obrony swojej linji. W radzie wojennej francuskiej z pewnością zdają sobie dobrze sprawę z teraźniejszego powodzenia niemieckiego i nie umniejszają go, jak to czynią znani krytycy wojskowi naszych przeciwników.

Verdun, najsilniejszy punkt obronny francuski, punkt centralny dla ofenzywy francuskiej przeciwko środkowi i części południowej naszego frontu, jest teraz wskutek zaszłych wypadków w wielkiem niebezpieczeństwie. Przeciwnatarcia francuzów, prowadzone z wielką walecznością, dowodzą prawdziwości tej teorji. Wiemy dziś z doświadczeń więcej niż stu bitew, z jaką nadzwyczajną odwagą synowie Francji atakują niezmordowanie, jeżeli chodzi o rzecz wielkiej wagi. Nie lekceważymy ich tak jak oni nas, przeciwnie mamy najwyższy szacunek dla ich waleczności. Tem większa chwała dla naszych wojsk, którym udało się, mimo najenergiczniejszego oporu świeżo sprowadzonych wojsk francuskich, utrzymać wszystkie zdobyte stanowiska.

Nie czas dzisiaj, a także wobec natężonej uwagi naszych przeciwników byłoby to nie wskazane, omawiać znaczenie strategiczne następstw wydarzeń pod Verdunem, wyładowujących się z siłą żywiołową. Twierdza taka, jak Verdun, na której umocnienie składa się korzystne z natury położenie i praca sztuki wojennej dziesiątków lat, nie może być zdobyta w krótkim czasie. A więc cierpliwości i zaufania! Nasze najwyższe dowództwo wojenne podjęło się tego trudnego zadania o decydującem znaczeniu ze spokojem i bez reklamy, jakiej używają nasi przeciwnicy przed rozpoczęciem każdej większej akcji. W żadnej armji na świecie i w żadnym sztabie generalnym nie łożą tyle zachodu i pracy na zbieranie doświadczeń i wykorzystanie takowych, jak w naszym. To też wysoko cenimy męża, który jest szefem naszego sztabu generalnego, generała v. Falkenhayna".

Kronika polityczna.

Pożyczka francuska w Ameryce.

LONDYN, 1-go marca. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach finansowych toczą się układy o zaciągnięcie 5 proc. pożyczki francuskiej na ogólną sumę 200 miljonów dolarów.

Ranni francuscy.

BERNO, 29 lutego. Jak donosi szwajcarska agentura telegraficzna z Genewy, przybywają do Lionu od 48 godzin bezustannie liczne pociągi sanitarne. Wszystkie szpitale w mieście i na południowym wschodzie przepełnione rannymi.

Obawy p. Izwolskiego.

„Kurjer Polski donosi, że ambasador rosyjski w Paryżu, p. Izwolskij, przeraził się artykułami, które pojawiły się w pewnych dziennikach francuskich, a które omawiały niepodległość Polski. Zwrócił się do rządu z prośbą o przeciwdziałanie. Wskutek tego cenzura w Paryżu otrzymała rozkaz niedrukowania żadnych artykułów o Polsce bez porozumienia się z ambasadą rosyjską. Jako motyw podano, że mieszanie się do spraw wewnętrznych Rosji nie może być dopuszczalnem.

Echa mowy Harusewicza.

BERLIN, 1go marca. Streszczając mowę Harusewicza w Dumie, „Dziennik Berliński" dodaje od siebie: „O ile p. Harusewicz przemawiać miał w imieniu narodu polskiego, oświadczając, że polska tradycyjna idea historyczna łączy ściśle Polskę i Rosję i że Polacy pragną tylko autonomji pod berłem cara, to stwierdzić należy, że pan Harusewicz nie ma prawa przemawiać tak w imieniu narodu polskiego, ani też nie otrzymał do tego żadnego mandatu. Na jedno jedynie zgodzić się można, że sympatje Polaków są po stronie tych, którzy niosą prawdziwą wolność narodowi polskiemu".

Z rozpraw w Dumie.

PETERSBURG, (przez Sztokholm), 1-go marca. Podczas dalszych rozpraw nad oświadczeniem rządowem w Dumie wydobyto na jaw rozmaite ujemne strony działalności rządowej. Między innemi powiedziano: rząd mówi bardzo wiele o okrucieństwach ormiańskich, a przecież postępowanie rządu przeciwko ludności nieprawosławnej jest o wiele gorsze. Poseł Frydman opisywał pogromy żydów w całem państwie. Jeden z posłów prawicy omawiał stosunek Rosji do państw związkowych i wyraził wielkie niezadowolenie z Anglji. Zdaniem mówcy, Anglja walczy tylko na morzu, na lądzie broni ona tylko własnej bramy Calais. Francja myśli tylko o Paryżu, Rosja dla miłości swych sprzymierzeńców trwoni własne siły. Włochy wcale nie pomagają, czego dowodem, że nawet nie chcą wypowiedzieć wojny Niemcom. Rada sprzymierzona w Paryżu nie jest bynajmniej gwarancją polepszenia. Poseł Makłakow omawiał błędy, popełnione przez Rosję w Polsce, gdzie urzędnicy rosyjscy strasznie dali się ludności we znaki. Jeszcze gorzej było w Galicji. W korytarzach Dumy mówią o blizkiej dymisji ministra spraw wewnętrznych Chwostowa, jako o rzeczy nieuniknionej.

Wyjazd biskupów na Litwę.

BERLIN. Dziennik Kijowski donosi, że centralny komitet litewski zwrócił się do biskupów: żmudzkiego ks. Franciszka Karewicza i sejneńskiego ks. Antoniego Karasia z prośbą o wyjechanie przez Szwecję do zajętej Litwy, w celu wpłynięcia na swe wstrząśnięte moralnie owczarnie. Biskup Karewicz wyraził już swą zgodę na wyjazd i Centralny Komitet litewski poczynił odpowiednie kroki w ministerjum spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych oraz w Watykanie. W związku z tem przyjechał biskup Karewicz do Petersburga.

Z pod Rygi.

Rosjanie są przekonani, że niemcy opanują Rygę; to też Ryga drugie po Odesie miasto handlowe Rosji, jest jak wymarła. Znaczną część niemców oraz wszystkich żydów rząd wysiedlił przymusowo, a łotysze przeważnie uciekli. Z blisko 400,000 mieszkańców pozostała mniej niż połowa, która niecierpliwie oczekuje swego oswodzenia.

Ilość wojsk czwórporozumienia w Salonikach.

BERNO, 1-go marca. Szwajcarska telegraficzna „Information" donosi:

Ateński organ rządowy „Embros" otrzymał bezpośrednie wiadomości z Salonik podług których dowództwo wojsk ententy za pomocą różnych ruchów wojskowych pragnie wywrzeć wrażenie na ludności, że ciągle przybywają nowe siły do Salonik. Faktyczna jednak ilość wojsk ententy na półwyspie Chalkidike, Mitylenie i Mudros nie przewyższa 250,000.

Sprzeczności czarnogórskie.

WIEDEN, 29 lutego. Austro-węgierskie Tel. Biuro Korespondencyjne donosi: Książe Mirko i pozostali w Czarnogórzo ministrowie na deklarację prezesa ministrów Miuskowicza, ogłoszoną przez Agencję Havasa, ze swej strony odpowiedzieli oświadczeniem, w którem deklaracje prezesa ministrów nazywają od początku do końca nieprawdziwą.

Według c. i k. Biura telegraficznego prośba o pokój, wystosowana przez króla Mikołaja do cesarza Franciszka Józefa dn. 21 grudnia starego stylu, miała następujące brzmienie:

Wasza Cesarska Mość! Skoro wojska Waszej C. M. zajęły dziś moją stolicę, rząd czarnogórski stoi wobec konieczności udania się do c. i k. rządu, ażeby go po zaniechaniu kroków nieprzyjacielskich poprosić o pokój między krajami Waszej C. M. a mojem państwem. Ponieważ warunki szczęśliwego zwycięzcy mogą być twarde, zgóry proszę Waszą C. M. by wstawił się za pokojem zaszczytnego i godnego prestige narodu, który dawniej cieszył się Waszej C. M. szacunkiem i sympatjami. Waszej C. M. szlachetne i rycer

skie serce nie zada narodowi temu upokorzenia, na które nie zasługuje.

podp. Mikołaj.

Wystosowana pod tą samą datą przez rząd czarnogórski do c. i k. rządu prośba o pokój opiewa: Rząd czarnogórski prosi c. i k. rząd o zawarcie pokoju z Czarnogórą. Rząd czarnogórski prosi c. i k. rząd, by wydał konieczne rozkazy dla zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i oznaczył dzień i godzinę, ażeby rząd czarnogórski dać mógł wojskom swym te same rozkazy.

podp. Prezes ministrów Miaskowicz. Minister sprawiedliwości M. Radulowicz, Minister spraw wewnętrznych R. Popowicz. Minister wojny Vjesowicz.

Dnia 31 grudnia 1915 (13 stycznia 1916 r.).

W dniu następnym nadeszły odpowiedzi telegraficzne cesarza Franciszka Józefa do króla Mikołaja oraz c. i k. rządu czarnogórskiego, które brzmiały:

Jestem rad, że Wasza K. M. zdecydował się zaniechać bezcelowego obecnie oporu. Warunki zaprzestania kroków nieprzyjacielskich doniesiono Waszej K. M. już drogą mej naczelnej komendy armji. Na propozycję rządu czarnogórskiego nadejdzie odpowiedź rządu mego.

podp. Franciszek Józef.

Ponieważ rząd czarnogórski widzi bezcelowość dalszego oporu i oświadczył swą gotowość zaprzestania rozlewu krwi, c. i k. rząd, skoro postawione przez wojsko warunki zostaną spełnione i kroki nieprzyjacielskie zaniechane, wyślę natychmiast uproszanych przez rząd czarnogórski delegatów, ażeby ci w Cetynii spotkać się mogli z delegatami czarnogórskimi.

podp. Burian.

Dalsze doniesienie z Wiednia donosi, że pismo rzeczonych dygnitarzy czarnogórskich do ich bawiącego we Francji króla zawierające prośbę o zamianowanie parlamentarzy pokojowych, i mające dotrzeć do celu za pośrednictwem rządu hiszpańskiego, nie mogło być królowi doręczone z powodu trudności ze strony Francji.

Czwarta niemiecka pożyczka wojenna.

Niemcy rozpisują teraz czwartą 5% pożyczkę wojenną. Pierwsza, we wrześniu 1914, dała 4½ miljarda marek, druga na wiosnę 1915 — 9 miljardów, trzecia, jesienią 1915 — 12 miljardów. Termin spłaty tej czwartej pożyczki wyznaczono na 1 października 1924.

Björnson chory.

W pismach berlińskich krążyły pogłoski, że Björn Björnson, który objeżdżał Szwecję z odczytami, sprzyjającymi państwom centralnym, padł ofiarą zamachu. Pewien rosjanin miał mu zadać kilka niebezpiecznych ran nożem.

„Vossische Zeitung" prostuje tę pogłoskę, gdyż, jak oświadczył przybyły ze Sztokholmu do Berlina przyjaciel Björnsona, żadnego zamachu nie było, a tylko Björnson jest chory na złośliwą chorobę twarzy i zmuszony jest leczyć się.

Oświadczenie Bernstorffa.

Według doniesienia Reutera z Waszyngtonu z 28 lutego oświadczył Bernstorff rządowi, że Niemcy nie widzą powodu do zmiany swych instrukcji co do zatapiania uzbrojonych statków handlowych bez ostrzeżenia, ani też do odroczenia tego postanowienia. Przedstawiciel Austro-Węgier złożył rządowi podobne oświadczenie.

„Frankfurter Ztg." donosi z Berlina: W Niemczech nie pojmują stanowiska, które zajął prezydent Stanów Zjednoczonych w liście do senatora Stona w sprawie uzbrojonych statków handlowych. Według tego nie wolnoby nam było atakować uzbrojonych statków handlowych nieprzyjacielskich. Dziwić się należy, że naczelnik rządu neutralnego mógł zająć takie stanowisko znając memorjał niemiecki z d. 10 lutego w tej sprawie.

Pomoc dla Polski.

NOWY JORK, 1 marca. Z Chicago donoszą, że znany działacz polski, Jan Smulski, nie ustaje w staraniach, aby Anglja zgodziła się na przepuszczenie okrętów z żywnością dla Polski. Obecnie amerykański departament stanu oczekuje na ostateczną odpowiedź od Anglji w tej sprawie. P. Smulski odbył dłuższą naradę z senatorem Stono, prezesem komisji do spraw zagranicznych, oraz z senatorami Dewisem i Shormanem, którzy obiecali mu swoją pomoc i poparcie.

Belgja dla Polski.

„Gazette de Lausanne" donosi, że duchowieństwo belgijskie w myśl odezwy biskupów polskich urządziło powszechną kwestę w kościołach na rzecz ofiar wojny w Polsce. Zebrano 150,000 franków.

Obwieszczenie.

W uzupełnieniu mojego obwieszczenia z dnia 14 grudnia 1915 r. o odszkodowaniu za zwierzęta, które z powodu zwalczania zarazy na bydło na rozkaz policji zostają zabite, niniejszym obwieszczam, że zgodnie z rozporządzeniem Pana Naczelnika zarządu przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem z dnia 7-go lutego, że mogą być wypłacane odszkodowania za zwierzęta, zabite w czasie od 1 maja do 31 grudnia 1915 roku.

Wogóle odszkodowania będą uczynione li tylko za konie i bydło, zabite z powodu nosacizny lub wścieklizny. Odszkodowanie wynosi ¾ wartości ocenionej przez powiatowego weterynarza, z tem jednak zastrzeżeniem, że suma odszkodowania nie powinna przewyższać za jednego konia 500, a dla jednej sztuki bydła—300-u marek.

Mający prawo do otrzymania odszkodowania właściciele zabitych zwierząt będą osobno zawiadomieni. Wypłata nastąpi przez kasę przy Prezydjum Policji w Łodzi.

Łódź, d. 1 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Aż do dalszego rozporządzenia przepisuje się następująca taksa obrachunkowa dla wyrażonych w kopiejkach cen jazdy w tramwajach Łódzkich i dojazdowych:

3	kop.	— 5 f.	12 kop.	—	18 f.
3½	„	— 6 f.			
5	„	— 8 f.	18 „	—	27 f.
6	„	— 9 f.	24 „	—	36 f.
10	„	—15 f.	36 „	—	54 f.

Należy trzymać w pogotowiu dokładnie obliczoną należność za przejazd. Nie można rościć pretensji co do zmiany na drobne, a zwłaszcza nie można żądać, aby konduktor wydał resztę w innej walucie, niż w tej w jakiej pasażer zapłacił. Pasażerowie, nie płacący zawczasu przygotowaną należnością, mogą być przez konduktora z wagonu wydaleni.

Łódź, dnia 26-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zastępstwie
v. Bernewitz.

Z ziem polskich.

Spożycie mięsa

w Warszawie od czasu wprowadzenia monopolowej jego sprzedaży tak wzrosło, że powstał projekt wprowadzenia monopolu i na koninę.

Wprowadzenie monopolu na koninę popiera C. T. R. oraz władze okupacyjne, a to w celu ograniczenia uboju koni roboczych i zaprzęgowych.

W związku z tem zarząd miasta wydał polecenie, aby konie, sprowadzane na targ, podlegały oględzinom specjalnej komisji kwalifikacyjnej. Na ubój będą odsyłane tylko konie niezdatne do użytku gospodarczego. Cena mięsa w sprzedaży ma wynosić 23—25 kop. za funt.

Prawosławni i unici w Warszawie.

Obecnie dla Rosjan zamieszkałych w Warszawie, od czasu do czasu odbywają się nabożeństwa w byłej cerkwi obrządku grecko-katolickiego po Bazyljańskiej przy ul. Miodowej nr. 14, odprawiane przez prawosławnego kapelana wojskowego z Modlina.

O zwrot kościoła po Bazyljanach czynią starania przebywający w Warszawie Polacy wyznania grecko-katolickiego, których liczba wynosi z górą 500 osób. Władze okupacyjne, do których zwrócili się zainteresowani, wypowiedziały się w sprawie tego wniosku przychylnie.

Tymczasowo zarząd miasta, uwzględniając częściowo starania, udzielił lokalu w domach kościelnych bawiącemu w Warszawie księdzu obrządku grecko-katolickiego, ojcu Gabryjelowi Furmanowi, który przed kasatą klasztoru jeszcze pełnił obowiązkwi kapłańskie w skonfiskowanej cerkwi.

Zwrot kościoła.

Jak donosi „Goniec Częstochowski", d. 24 lutego odbyło się, po przerwie 50-letniej, nabożeństwo uroczyste w starym kościele św. Jakóba w Częstochowie. Kościół ten po powstaniu styczniowem władze rosyjskie zamieniły na cerkiew, a obecnie z rozporządzenia władz niemieckich odbywają się w nim znowu nabożeństwa katolickie.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Nabożeństwo kotlarzy żelaznych odbędzie się dnia 5-go b. m. o godz. 10 rano w kościele Św. Stanisława Kostki ku czci św. Kazimierza.

— W sprawie rekwizycji metali.

W celu uniknięcia nieporozumień podajemy za „Deutsche Lodzer Zeitung" spis przedmiotów nie podlegających rekwizycji:

1) Wszystkie przedmioty metalowe, na które uzyskano świadectwo uwalniające od okręgowego wydziału gospodarczego.

2) Przedmioty sztuki.

3) Wanny kąpielowe cynkowe i do ogrzewania gazem, wmurowane kotły do prania i do wody, klamki, okucia okienne, drzwiczki do pieców, kurki wodociągowe znajdujące się w użyciu, wagi i ciężarki, lampy, kije do firanek, noże, widelce, łyżki, serwisy, podstawki do herbaty, cukierniczki, masielniczki, klatki dla ptaków, podstawki dla okien wystawowych, lichtarze mosiężne posrebrzane albo platerowane, a także cynkowe.

4) Wszelkie miedziane kotły i narzędzia w rzeźniach, piekarniach, cukierniach, restauracjach, hotelach, farbiarniach i t. p.

5) Przedmioty pozostałe w opuszczonych mieszkaniach (bez różnicy, czy opuścili je niemcy, polacy, czy rosjanie). Na to jest osobna instrukcja.

6) Wszystkie przedmioty metalowe, lub w części metalowe, w składach żelaza, przedmiotów metalowych, sztuki, starożytności i innych sklepach.

7) Maszyny i części takowych z metalu, a także odlewy surowe wszelkiego rodzaju, obrobione i nieobrobione, w fabrykach, warsztatach, handlach i odlewniach.

8) Balony do wody sodowej, które są w użyciu w miejscach sprzedaży takowej.

9) Przedmioty gospodarcze składające się głównie z innych materjałów n.p. meble okute metalem, lejki u gramofonów, fortepiany z lichtarzami, instrumenty muzyczne, lusterka z oprawą metalową, umywalnie, łóżka, poręcze wschodowe i t. p.

10) Żelazne przedmioty pokryte galwanicznie miedzą, mosiądzem, niklem, cynkiem.

11) Posrebrzane przedmioty gospodarcze stanowiące poniekąd przedmiot sztuki.

Prośby o uwolnienie od rekwizycji przyjmują się jeszcze i teraz.

— 50 dzieci na wieś.

Dzisiaj wyjeżdża na wieś 50 dzieci. Dzieci tę zabiera pastor z Grodźca, Krancbędą one rozmieszczone po wsiach w powiecie Konińskim.

— Kursy handlowe dla pań i panów otwarte zostaną przy ul. Piotrkowskiej 79. Kierownikiem tych kursów jest p. H. Lubiński znany od lat kilku buchalter z wykształceniem akademickiem, który podjął się przygotowania młodzieży do stanu handlowego według wymagań nowoczesnych. Wpis już się rozpoczął i postępuje raźno.

— Ze Stow. handlowców polskich.

(a) Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stow. handlowców polskich (Nawrot Nr. 13) przyjęto w poczet członków rzeczywistych 9 kandydatów oraz jednego w poczet współdziałających.

Wydział Prawny przy Stow. ukonstytuował się w sposób następujący: Przewodniczącym pozostał prezes p. Leon Chwalbiński, jego zastępcą Czesław Wojciechowski, sekretarzem Stefan Naruszkiewicz członkiem Wydziału p. Apolinary Jagodziński.

Oprócz tego w czynnościach Wydziału przyjmuje również udział zaproszony przez Wydział delegat Sekcji właścicieli firm przy Stowarzyszeniu.

Postanowiono, aby czysty zysk z podwieczorku muzycznego, który przy wyprzedanej sali odbył się w ubiegłą niedzielę, przelać na rzecz taniej kuchni przy Stowarzyszeniu.

Wobec szczupłości dotychczasowego lokalu obradowano wraz ze specjalnie w tym celu powołaną Komisją nad wynajmem nowego lokalu.

— Z pierwszej herbaciarni robotniczej.

(s) W pierwszej herbaciarni robotniczej przy Stowarzyszeniu „Harfa" osoby usługujące obowiązane są nosić białe chałaty i rękawiczki.

W tych dniach w herbaciarni rozpocznie się sprzedaż wody gotowanej do użytku domowego.

— Zamiast wsparć pieniężnych gorąca strawa.

Del. nies. pom. biednym postanowiła wydawać biednym zamiast zapomóg pieniężnych gorącą strawę dwa razy dziennie. Z tego powodu musianoby zreformować istniejące tanie kuchnie lub powiększyć ich liczbę.

— O mąkę na mace.

(s) We wtorek nadrabin miejscowy wraz z landratem von Zitzewitzem zwiedził młyn Rozenthala i Gladstajna przy szosie Rokicińskiej w celu przekonania się czy młyn posiada odpowiednie urządzenia, niezbędne do mielenia mąki na mace.

— Rzemieślnicy do Niemiec.

(s) Koleją kaliską wyjechało do Niemiec na robotę 30 robotników (żydów), ślusarzy, stolarzy i elektrotechników.

— Sprzedaż koksu.

Zarząd gazowni miejskich z powodu zwolnienia przez władze jest w możności sprzedawania jednorazowo większej ilości koksu.

— Roboty przy Łódce.

(s) W dniu wczorajszym przystąpiono do robót przygotowawczych na placu przy Łódce, gdzie znajdowały się budki. Po obydwóch stronach ulic Nowomiejskiej i Wschodniej plac został zamknięty dla ruchu. Od Nowomiejskiej do Wschodniej przez Łódkę będzie zrobiony most.

— Podatek od psów.

Główna kasa miejska rozesłała przypomnienia do tych właścicieli psów, którzy nie uiścili przepisanego podatku za rok 1915. Należy dodać, że obowiązane są płacić podatek nawet te osoby, które obecnie już psów nie mają, były jednak posiadaczami ich do dn. 15 września 1915 r.

— Narada o chederach.

(s) We wtorek u nadrabina Trajstmana odbyła się narada kilku wybitnych obywateli z udziałem prezesa Stowarzyszenia nauczycieli i melamedów p. Goldberga. Rozważano wniosek w jaki sposób zdobyć fundusz, potrzebny na utworzenie kąpieli i zakładu dezynfekcyjnego dla uczęszczających do chederów. Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusję. Pomiędzy sobą na posiedzeniu zebrano na powyższy cel pewną sumę.

Aleksandrów.

W sobotę, d. 4 marca, urządza „Lutnia" aleksandrowska przedstawienie amatorskie na korzyść ochronki dla dzieci katolickich. Prócz chóru „Lutni" i deklamacji odegrają amatorzy sztukę ludową Dominika „Wigilja św. Andrzeja".

Przedstawienie skończy się około godziny 9, a więc goście z Łodzi będą mogli wrócić zawczasu do domu.

Ze względu na cel szlachetny życzymy „Lutni" aleksandrowskiej powodzenia.

Z estrady.

Koncert Hubermana.

Temperament, szkoła i inteligencja, zespolone w jednym osobniku, stanowią artystę, jednostkę indywidualną. Żadnemu z tych trzech warunków uchybić nie można pod grozą zniweczenia równowagi artystycznej. Gra Hubermana odpowiada powyższym warunkom i dla tego występ jego wytwarza odmienny nastrój od zwykłych popisów wirtuozowskich. Po za techniką, nie wchodzącą już w rachubę — jako rzeczą niezbędną — posiada Huberman przedziwnie ciepły i przejmujący ton, wielką wrażliwość na zewnętrzne piękno i szlachetność wyrazu przy jego głębokości — oto rysy indywidualne wielkiego talentu, które pozwalają wczorajszemu koncertantowi zmierzać ku tym szczytom, gdzie panuje sfera twórczego absolutu.

Unikając słusznie banalności przeciętnego skrzypcowego repertuaru, artysta rozpoczął od Sonaty Beethovena, zwanej wiosenną, której wykonanie po za klasycznością frazowania nacechowane było romantycznością w treści i polotem marzycielskim. Nastąpiła „Chaconna" Bacha, w której Huberman okazał się stylistą wytwornym i śmiało zaliczonym być może do tej nader szczupłej garstki t. zw. słynnych „czakonistów", wyliczanych na palcach. „Oklepany" koncert E-moll Mendelssohna był odtworzony w sposób, zmuszający słuchacza do głębszego uczestnictwa i odniesienia zupełnie świeżych wrażeń.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje trzecia część koncertu — ten żart subtelny muzyka, goniącego za wytwornym uśmiechem wieszczki. W wykonaniu Hubermana nie była to ta szalona gonitwa dźwięków, tłoczących się w jakimś szarym tumanie bezbarwności, jak to u większości mniej powściągliwych skrzypków się zdarza. Wreszcie wykonanie Fantazji z op. „Carmen" Sarasatego, najeżonej nie-

bywałemi trudnościami technicznemi, zadziwiało nieposzlakowaną czystością tonu, zacięciem i brawurą, a mimo to bez afektacji i wirtuozowskiego baroku.

Nokturn Chopina oraz nadprogramowe datki Valse-Caprice Wieniawskiego i Mazurek Zarzyckiego dopełniły obfitego programu.

Na fortepianie towarzyszył soliście prof. Urstein—niezrównany mistrz w sztuce akompaniamentu.

Hubermana przyjmowano *owacyjnie*, jeżeli można tak nazwać niesforne krzyki galerji i zajmowanie miejsc bardziej zbliżonych do estrady po wyczerpanym programie dla wysłuchania naddatków. Zwycięzcami wówczas są ostatnie rzędy, a wypartymi ze stanowiska są ci, którzy przez niesprawiedliwość losu mieli możność siedzenia bliżej. Dla tych ostatnich końcowe części programu są zato niedostępne. Bo czyż jest możliwe słuchanie miękkich tonów skrzypcowych, kiedy się ma na kolanach wypartą z szeregu panienkę, przed okiem łokieć jakiegoś młodzieńca, a na ramieniu kolano innego, który, nieborak, sam też przestał odróżniać własną nogę od ucha sąsiada? Podobno zwyczaj ten jest bardzo dobrze widziany w Odesie, natomiast nie daje się spotkać w żadnem z bardziej na Zachód położonych miast. Do rzeczy dzikich również należy głośne dyktowanie artycie w formie „wycia" co ma grać na bis.

F. Halpern.

— **Ł. O. S.**

XX-ty koncert symfoniczny Ł. O. S odbędzie się w poniedziałek, d. 6 marca w Sali Koncertowej po dyr. Al. Türnera.

Ciekawą nowość programu stanowi słynna symfonja A-dur Mendelssoha, zwana włoską. Solista Feliks Robert Mendelssohn, znakomity wiolonczelista z Berlina, cieszący się tam wyjątkowym powodzeniem, odegra z tow. orkiestrzy przepiękny koncert Lalo.

Warszawski Teatr Polski
w ŁODZI.
Teatr Wielki.

„Dziady". Część trzecia. Poema dramatyczne Adama Mickiewicza.

„Spółuczniom, spółwięźniom, spółwygnańcom; za miłość ku ojczyźnie prześladowanym, z tęsknoty ku ojczyźnie zmarłym w Archangielu, na Moskwie, w Petersburgu, Narodowej sprawy Męczennikom poświęca Autor".

Taką bolesną, nabrzmiałą krwią serdeczną, z obłąkanych wizji poetyckich płynącą apostrofą rozpoczyna Mickiewicz część trzecią poematu, związanego genetycznie i ideowo z pozostałemi dość luźno.

Buntowniczym pociskiem, rzuconym mocarnem ramieniem w niebiosa jest ten poemat.

Okrzykiem rozpaczy, tytanicznym protestem bohatera, spokrewnionego wielmożnie z Prometeuszem, Faustem, Kainem, Manfredem...

Świst bicza ciemięzcy, otchłań ucisku, w jaką się naród zapadał, gorączkowe, twórcze majaczenie poety, szybującego w krainie rojeń irrealnych, a przeciwstawiającego męce narodu ginącego — bunt wielkiego serca, oto misterny, szczerozłoty łańcuch natchnień, przechowywany w skarbcu najszacowniejszych skarbów poezji.

Jadą kibitki, unosząc na Sybir kwiat polskiej młodzieży, gnane jękiem matek, ojców i braci w dzikie krainy krwawego cara, zwanego Białym Carem, jak na szydercze urągowisko.

Krople krwi polskiej, zastygłe na bezkreśnym szlaku syberyjskim — oto strofy poematu, jedynego w dziejach męki twórczej ludzkości.

Straszną jest wymowa owych strof, skoro pani George Sand, takie nad niemi słowa, jak sznur łez kryształowych, uroni:

„Obrazy te są takie, jakich ani Byron, ani Goethe, ani Dante nie byliby w stanie namalować. Może i sam Mickiewicz miał w życiu swem jedną tylko chwilę nadnaturalnego natchnienia... Od czasu proroków Syonu, od czasu ich łez i jęków, żaden głos nie wzniósł się z taką siłą, aby opiewać przedmiot tak ogromny, jakim jest upadek narodu".

*

Żywiołowy, namiętny wybuch duszy, zahartowanej w ogniu zawodów życiowych, nie ma równego sobie w dziejach twórczości.

Coś, co rwie się wwyż ze skrwawionego serca, co jest ponad rozum i tenjusz ludzki...

Męki biblijnego Hioba i Ayschylosowego Prometeusza, szarpiące trzewia w nadludzkiem natchnieniu na wyżynach Niepoznawalności...

Arcydzieło tak przepotężne, tak niepoddające się analizie rozumowej, że można je tylko odczuć i prześnić.

Golgota polska ze smutnie sterczącym krzyżem męki musiała mieć swego proroka, uderzającego w Naród bohatersko nutą eklezjastów.

Bluźnierstwo i pojednanie, szał i cicha rezygnacja, tęsknota do prawd niezłomnych, rządzących w absolucie...

Śmieszne nam się wydają próby wyjaśnień panów Z. Lipinerów i innych dociekaczów tajemnic Adama, pragnących Jego intencje na gorącym przyłapać uczynku i poddać „ścisłym" rozumowaniom pigmejów.

Bawić się w dociekania, budować hipotezy odnośnie „Męża strasznego o trzech obliczach" („stolica Czecha, Lecha i Rusa!!!") i apokaliptycznej liczby *czterdzieści i cztery*, to conajmniej marzenia ściętej głowy... wypchanej trocinami wartości pseudokrytycznych.

A przeto klasyfikacja Improwizacji na wielką i małą nie wydaje nam się słuszną. Cała bowiem „Dziadów" część trzecia jest olbrzymią, niebosiężną improwizacją wielkiego ducha poezji mesjanistycznej...

Na dzieła powstałe „sub auspitio Deorum" wpływ t. zw. literatury jest minimalny...

Stoją one samotnie jak obeliski, jak kamienie węgielne na strzelistych drogach Twórczości.

Słusznie twierdzi autor Monsalvatu, Artur Górski, że „Konrad, będąc samym poetą, nie obejmuje go w zupełności. Poetą jest cały poemat, a przeto i Konrad i ksiądz Piotr. Konrad jest tu raczej skomplikowanym stanem v spółczesnej przeszłości, ostatniem jej wezbraniem, jedna z dwóch zasadniczych możliwości w naturze Mickiewicza, która to możliwość w tej godzinie uległa stanowczemu przełamaniu".

*

Z trzeciej części „Dziadów" wywodzi się duchowo „Przedświt". Trzecia część „Dziadów", jak cała zresztą złota smuga romantyzmu polskiego, przechodzącego w górne i chmurne regjony prometeistycznego buntu, gra w naszem życiu narodowem rolę niezwykłą, jedyną w świecie.

Jest pacierzem i hymnem bojowym, jest surmem, przygrywką czynu i jednocześnie samym Czynem, Mocą Fatalną, co „zjadaczów chleba" w aniołów przemienia.

Miłość, sprawy osobiste i cierpienia własnego serca, co tłucze się w piersiach i krwawi, ustępują na drugi plan.

Męka rozpiętego na krzyżu Narodu, męka, przed którą bledną wyrafinowane pomysły tortur Świętej Inkwizycji, oto poezji tej cel i treść.

Schodził nasz Naród we wszystkie grobowe piwnice... z umarłymi się, z trupami rówieśnił... i rówieśnić się będzie!..

Bo to, co żyć w życiu nie może, odżyje gdzieś w pozaświatowych marzeniach, w jakimś niebycie kuszącym i czarownym.

„Wiara w wpływ świata niewidzialnego, niematerjalnego, na zakres działania i myślenia u ludzi jest główną podstawą poematu polskiego" (prof. Wojciechowski).

Zbankrutowany kochanek Gustaw zmalał i zbladł... *Gustavus obiit...*

Narodził się Konrad, który daje takie wyznanie wiary:

„Czuję w sobie, że gdybym mą wolę
Ścisnął, natężył i razem wyświecił,
Możebym sto gwiazd zgasił i drugie
[sto wzniecił.

A z Konrada wszystko w nas mocne, wielkie i jednolite:

*

Po zdławieniu samobójczego powstania, zasieczonego do śmierci knutami moskala, uważa Mickiewicz „Dziady", jako „kontynuację wojny, którą teraz, kiedy miecze schowano, dalej trzeba piórami prowadzić".

Bo tylko niezłomną wiarą we wpływ niewidzialnego świata na ziemski, przebywaniem na górnych, zawrotnych turniach marzenia „człowiek ma poprawiać się i mądrości nauczyć".

Dziwnemi wydać się muszą słowa te w naszych czasach, gdy człowiek twarde swe obowiązki nauczył się pojmować i jeno ścisłe rozumowanie jest podstawą rodzącego się Czynu.

Nie zapominajmy jednak śpiżowych słów Juljusza, zamykających jakby przecudowny okres objawienia poetyckiego,

Cegielniana 63. TEATR POLSKI Cegielniana 63.

W Piątek dnia 3 Marca r. b. o godz. 7 wieczorem odbędzie się

Wieczór Artystyczno-Muzyczny

na dochód Tow. Opieki Szkolnej przy 7-io kl. Szkole Handlowej Żeńskiej Lucyny Siennickiej z łaskawym współudziałem p.p. W. Petersilge, Kregczy, A. Michałowskiego. Janusza Orlińskiego i drużyny śpiew. pracujących w przemyśle i handlu pod batutą p. Fotygo. Szczegóły w progr.

który pozostawił w naszem życiu duchowem ślad niczem niezatarty:

O Polsko, Polsko! Święta, bogobojna,
Jeżeli kiedy jasna i spokojna
Obrócisz twoje rozwidnione oczy,
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy,
Gdzie urny z prochem pod wierzby
[wiosenne
Skryły się dumać, jak łabędzie senne,
O Polsko mojal gdy już nieprzytomni
Będziemy, wspomnij ty o nas, o wspo-
[mnij,
Bo myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz, co płacze i piorun, co błyska!

*

Warszawski Teatr Polski przez kilkoletni okres swego istnienia zdobył sobie w Polsce rzetelną markę zasługi, wyrażającej się w wystawieniu całego szeregu arcydzieł literatury, ze zrozumieniem idei autorów, z poczuciem stylu, zarówno w grze poszczególnych postaci, jak i zespołów, sharmonizowaniu kostjumów, dekoracji, rekwizytów, efektów świetlnych...

Reżyserja Teatru Polskiego wytworzyła specjalną szkołę gry, nadała widowiskom ton jednolity, sięgając w dziedzinę pięknych eksperymentów inscenizacyjnych.

Z wybuchem wojny, jak wiadomo, z powodu wielu z nią bezpośrednio związanych przyczyn, poziom teatrów polskich obniżył się znacznie.

W krajach malowanych na kulisach, teza „*inter arma silent musae*" zaznaczyła się dobitnie.

Nie uniknął tego losu i Teatr Polski.

Aczkolwiek ubyło kilka wybitnych sił (np. Junosza, Maksymiljan Węgrzyn, Jaracz, Zieliński, dyr. Szyfman) jednak pozostało kilku świetnych artystów, z reżyserami Zelwerowiczem, Sosnowskim i pp. Józefem Węgrzynem, Leszczyńskim, Grabowskim, Węgierką i Szobertem na czele.

Obecny kierownik Teatru Polskiego, wytworny feljetonista i komedjopisarz Bolesław Gorczyński, dokłada starań, by teatr prowadzić wytkniętą przez poprzednika linją artystyczną.

Powtórna gościna Teatru Polskiego w Łodzi przyniosła nam sporo przeżyć artystycznych, wzbogacając nasz ubogi repertuar łódzki, za pierwszym razem „Księdzem Markiem" i „Warszawianką", obecnie „Pawłem I", „Dziadami", „Wąsami i peruką".

Rzecz oczywista, że zespół przeniesiony z ulicy Obożnej do innego, nieskończenie uboższego środowiska, zatraca wiele swych cennych walorów.

Tem niemniej przyznać należy, że gdy pominiemy nieuniknione usterki techniczne (np. na „Pawle"), odnosiemy sume wrażeń artystycznych wcale pokaźną.

„Dziady", wyreżyserowane wzorowo przez Aleksandra Zelwerowicza, zarówno w grze zespołów (znakomicie oddana „scena tańczona" na balu), jak i w interpretacji głównych ról przedstawiają się imponująco.

Józef Węgrzyn, obdarzony ogromną kulturą artystyczną, wspaniałym organem mowy, piękną postawą sceniczną, a nadewszyktko zapalnym, młodym i bujnym talentem w roli Konrada porywał, zwłaszcza w Improwizacji.

Węgrzyn przezwyciężył piętrzące się trudności roli junacko, i wyszedł ręką obronną wobec tak świetnych jej wykonawców jak: Brydziński, Tarasiewicz, Mielewski...

Wyjątkowy ten artysta, jak zgodnie twierdzi krytyka, ma dużą przyszłość przed sobą.

Talent jego jest bogaty i rozległy, jeśli porównamy dwie tak różnorodne postacie, jak Konrad i Paweł I.

Aleksander Zelwerowicz, znakomity artysta i reżyser, przyzwyczaił Łódź, za czasów, gdy stale tu grywał, do swych niepospolitych, z prostotą przeprowadzonych kreacji, to też Nowosilcow jego był ostatnim wyrazem gry.

W pozostałych rolach wyróżnili się zaszczytnie pp. Krysińska (Rollisonowa), Kozłowska (Panna), Sławińska (Kmicowa), Zbyszewski (Frejend), Żytecki (Bestużew), Kuncewicz (Doktór), Szobert (Kapral), Muszyński (Bajkow) i Bukowski (Pelikan).

Całość sprawiała wrażenie silne, mimo niescenicznośc „Dziadów" i niezupełnie udatne określenie egzemplarza, grzeszącego dłużyznami, których żelazna ekspresja sceny nie znosi.

„Dziady" należałoby uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności, to też z uznaniem przyjmujemy fakt powtórzenia ich po cenach niższych.

Z tego ostatniego udogodnienia skorzystać skwapliwie powinno kierownictwo szkół polskich.

Andrzej Nullus.

— **Teatr Polski z Warszawy** daje dziś w teatrze Wielkim stylową komedję Józefa Korzeniowskiego pt. „Wąsy i peruka" w znakomitej oprawie dekoracyjnej warszawskiej z pp. Zelwerowiczem i Kuncewiczem w rolach głównych.

Jutro powtórzone będą po cenach niższych „Dziady" część III, które tak życzliwego doznały przyjęcia na premjerze wczorajszej.

Z nadarzającej się sposobności powinny skorzystać skwapliwie najszersze warstwy naszej inteligencji i młodzież szkolna,

Tylko dla dorosłych. Tylko dla dorosłych.

Dzielna 18 SALA KONCERTOWA Dzielna 18

Tylko 4 dni Dziś 2, 3 i 4 Marca r. b. demonstrowany będzie obraz

Rodzina Rappaport

dram. w 4 częściach na tle stosunków ros.-żyd. zabroniony przez wł. rosyjskie.

Dyrekcja koncertowa JULJUSZA SACHSA w Berlinie.

Dzielna № 18. Sala Koncertowa, Dzielna № 18.

Czwartek, dnia 16-ego marca 1916-go roku o godzinie 8-ej wieczorem

Jedyny wielki koncert

WIECZÓR BEETHOVENA

odegra radca dworu, Profesor Eugenjusz

D'ALBERT

Program: 32 warjacje C-moll. Sonaty Es-dur op. 81 a. C-dur, op. 53, F-moll op. 57 (Appassionata) Ecossaises. Rondo op. 51 № 2, Rondo op. 129. (Gniew z powodu straconego grosza)

Bilety od 55 kop. do Rb. 3.30 kop. oraz loże po Rb. 8. kop. 80 i Rb. 11. w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 16, oraz w dniu koncertu od g. 5 w kasie

Wieczór artystyczno-muzyczny.

Jutro w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej № 63 na dochód Tow. Opieki szkolnej przy 7 kl. Szkole Handlowej Żeńskiej p. Lucyny Siennickiej odbędzie się wieczór artystyczno-muzyczny, w którym współudział przyjmą pp. W. Petersilge, Kregczy, A. Michałowski, Janusz Orliński i drużyna śpiewacza prac. w przemyśle i bandlu pod batutą pana Fotygo. Sądząc z nazwisk wyżej wymienionych wykonawców, spodziewać się możemy, że wieczór ten będzie pod względem artystycznym zupełnie udatnym, słusznie więc wzbudził zainteresowanie w szerokich kołach inteligencji miejscowej, która większość biletów już rozkupiła.

Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Kasa otwarta będzie w dzień koncertu od godz. 5-ej po południu.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

1-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W wielu miejscach na froncie wzmogła się działalność artylerji, zwłaszcza po stronie nieprzyjacielskiej. Nieprzyjaciel widocznie dążył do tego by nas zmylić; natomiast usiłował szkodzić nam poważnie nad Izerą, w Szampanji oraz między Mozą a Mozelą, lecz celu nie osiągnął. W walce w powietrzu strącono angielski dwupłatowiec pod Menin, lotników ujęto. Działa obronne zestrzeliły dwa dwupłatowce francuskie, jeden pod Vezaponin na północo-zachodzie od Soisson, lotników ujęto, inny tuż na północno-zachodzie od Soisson, lotnicy prawdopodobnie zabici. Latawiec prowadzony przez porucznika rezerwy Kühla, z obserwatorem porucznikiem rezerwy Haberem, zatrzymał przez zrzucanie bomb wojskowy pociąg transportowy na linji Besancon — Jussey i ostrzeliwał skutecznie przy pomocy karabinu maszynowego żołnierzy, którzy wysiedli.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Niema nic o znaczeniu szczególnym.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 1-go marca.

Położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Wojna morska.

BERLIN, 1 marca. Urzędowo.

Nurkowce nasze przed Le Havre, zatopiły 2 francuskie krążowniki pomocnicze, każdy z czterema działami i u ujścia Tamizy uzbrojony angielski parowiec strażniczy.

Według urzędowego doniesienia z Paryża, zatopiono dn. 26 lutego na morzu Śródziemnem, w drodze do Salonik, francuski krążownik pomocniczy „La Provence" transportujący 1800 ludzi. Uratowano tylko 696 ludzi.

Jak wynika z doniesienia przybyłego nurkowca, zatopiony francuski okręt wojenny przy wybrzeżu syryjskim, dn. 8 lutego, nie był linjowym okrętem „Suffren", lecz krążownikiem pancernym „Admiral Charner".

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 29 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 28 lutego.

Front zachodni: Na południo-wschód od Friedrichstadtu, w pobliżu ujścia rzeki Lauze i w okolicy Iłłukszty gwałtowny ogień działowy, karabinowy i karabinów maszynowych.

W Galicji nad środkowym biegiem Strypy, w pobliżu Buczacza, udaremniliśmy próbę nieprzyjacielską zbliżenia się do naszych rowów.

Front kaukaski: Pościg za nieprzyjacielem trwa.

Wyjątek z listu francuskiego żołnierza.

Wśród listów żołnierzy, publikowanych bardzo często przez prasę francuską, zwraca uwagę list francuskiego porucznika, ogłoszony w „L'Oeuvre":

„Z jakiem uczuciem czytamy, my, żołnierze na froncie dzienniki, które nas dochodzą? Niezawsze z przyjemnem. Po przetrzymaniu deszczu artyleryjskiego, piekielnego ognia, odczytujemy nieraz w dzienniku: „Niemieckie armaty czynią wiele hałasu, ale nasi żołnierze już się ich wcale nie boją". Byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak smutne! Każdy z nas, przebywających na froncie, wie, że artylerja niemiecka jest niemal naszej równa. Po co więc wprowadzać w błąd publiczność? Czyż my, znający te rzeczy z bliska, nie należymy już do publiczności, z którą się trzeba liczyć? Po co opowiadać takie historje ludziom, którzy zaglądają codziennie śmierci w oczy i znają niebezpieczeństwa, na które się narażają? Czy chcecie odebrać nam ochotę do walki? Piszcie raczej o udoskonalaniu się naszej artylerji i przybywaniu zapasów amunicji.

Żołnierz na froncie ma respekt przed nieprzyjacielską artylerją; boi się jej i bać się będzie, choćbyście we wszystkich dziennikach co innego pisali. Chcemy prawdy i szczerości. Nie wygładzajcie ciągle Niemiec. Trwa to już 18 miesięcy! Nie uśmiercajcie cesarza niemieckiego. Gdyby zliczyć niemców i austryjaków, wziętych do niewoli przez rosjan w naszych dziennikach, jużby dawno rosjanie nie mieli się z kim bić. Wszystko to denerwuje nas niepotrzebnie.

Trzeba zerwać z depeszami z Berna, Amsterdamu i Kopenhagi, które donoszą o zajmowaniu Galicji przez rosjan, o przyłączeniu się do nas Rumunji, o chorobie cesarza. Wszystko to łudzi nas, a później wywołuje niepotrzebne rozczarowania. Dowiadujemy się zaraz później, że niemcy atakują front rosyjski, lub że Rumunja sprzedała Niemcom zboże. Poprzestańcie raczej na faktach; zostawcie w spokoju Rumunję i Grecję. Niech nasza dyplomacja pracuje jaknajusilniej; ale nam, żołnierzom, lepiej donosić o tem tylko, co się stało,—co jest faktem dokonanym.

Czy moja prośba będzie wysłuchaną? Wątpię. Niestety, dzienniki nie są pisane dla ludzi, walczących w rowach, ale dla bohaterów, walczących w głębi kraju, poza frontem".

Kurs rubla. Berlin, 1-go marca. 170—171½, co odpowiada kursowi marki 58.8—58.3.

Teatr Wielki
(Konstantynowska 16).
Bilety sprzedaje kasa teatru Wielkiego.
Początek o godzinie 7 i pół wiecz.

TEATR POLSKI z WARSZAWY występ Józefa Węgrzyna.
Kierownik literacki: Bolesław Gorczyński. Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.
Dziś! **Wąsy i peruka**
Komedja stylowa w 3 aktach J. Korzeniowskiego.
JUTRO po cenach niższych **Dziady Część trzecia**
poemat dramatyczny Adama Mickiewicza.

Poszukiwani
KAMIENIARZE
do Biura budowy w Sokołach.
Biuro pracy Spacerowa 3.

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż mój
Skład Spirytusu, Likierów i Win
przy ul. Średniej № 11 został otwarty. Tamże do nabycia
Spirytus do palenia (denaturat.) Z poważaniem A. PRASZKIER.

KONCESJONOWANE
Kursy Handlowe
dla pań i panów
z programem AKADEMJI HANDLOWEJ
H. Lubińskiego Łódź, Piotrkow. 79.
Początek wykładów dnia 10 marca. Zgłoszenia przyjmuje codziennie prócz świąt Kancelarja kursów ul. Piotrkowska № 79.
Biuro ogłoszeń „Merkur", Piotr. 92.

Ważne dla pań!!
Szkoła kroju i szycia kurs 3 miesięczny.
Opłata miesięczna 2 rb.
Przyjmuje panienki do nauki „NATALJA"
Radwańska № 53.

Wykwalifikowana
Kucharka
mogąca się podjąć i domowych zajęć poszukiwana zaraz do domu chrześcijańskiego. Wiadomość ul. Andrzeja № 54 u gospodarza.

KONSULENT PRAWNY
ARM. AKERBERG
ŁÓDŹ. ul. ZIELONA 3.

Kupię zaraz
BRYCZKĘ
żółtą na gumowych kołach. Oferty w Adm. „Gazety Łódzkiej" pod „Bryczka".

Żądajcie tylko herbatę
„ZDROWIE"
w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomja, bardzo smaczna. Ajenci poszukiwani Hotel Pasaż 11.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Specjalista
Dr. S. Lewkowicz
Konstantynowska № 12
przyjmuje
PANÓW od 9 — 1 i 6 — 8. | PANIE od 5 — 6 po poł.

Pierwsza
chrześcijańska lecznica
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Przymusowa licytacja.

W piątek, dn. 3 marca 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację za gotówkę:

1) o godz. 9 i pół rano przy ul. Skwerowej nr. 23: 1 kredens, 1 stół sklepowy, 4 stoły;

2) o godz. 10 rano przy Targowym Rynku nr. 4: 1 kasę ogniotrwałą, 1 szafę do garderoby, 1 plusową otomanę, 1 kredens, 1 szafę do książek, 1 stół wysuwany, 12 krzeseł, 1 regulator;

3) o godz. 11 rano przy ul. Widzewskiej nr. 90: 1 otomanę, 1 regulator, 1 sofę do spania, 2 stoliki nocne, 3 lustra fryzjerskie, 3 krzesła do golenia, 1 szafę fryzjerską, 1 lampę gazową, 1 umywalkę;

4) o godz. 11 i pół rano przy ulicy Rokicińskiej nr. 28:
1 lustro, 1 stół.

Blazyczek,
Komisarz sądowy w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. A. A. Potrzebni czeladzie szewscy na rozmaite roboty, dobrze płatni. Nawrot 23 mieszk. 33. Izydorkiewicz.

A. A. Maszyny do szycia! Zakupiwszy większą ilość maszyn na licytacji sprzedaje tanio. Brzezińska 10 Placek.

A. A. Meble mało używane sprzedam tanio lecz zaraz. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

A. A. Meble z 3-ch pokoi tanio sprzedam, Piotrkowska 189—9.

Bardzo tanio sprzedam garnitur salonowy, 1 maszyny do szycia. Rozwadowska 15 m. 11 II piętro.

Kupię budynek drewniany z placu, szopę reglówkę, deski i płoty. Wiadomość: Franciszkańska 25. Tyliński.

Kupuję produkty wiejskie w większej ilości Sklep hurtowy, Wólczańska 125.

5 lat można nosić ubranie z Amerykańskiej skóry, posiadamy gotowe spodnie, ubranka i piękny plusz na ubrania. Piotrkowska 145—34.

Przyjmuję wszelkie przedmioty w zakres robót ręcznych wchodzące do rysowania wykończania, oprawę poduszek ozdobnych oraz bieliznę do haftowania ręcznego i maszynowego. Tamże lekcje tychże robót. Pańska 12 m. 7 III piętro

Potrzebny chłopiec na posyłki. A. Gelassen Piotrkowska 132.

Poszukuję na wieś, robotnika samotnego obeznanego z wszelkiemi robotami rolnemi. Wiadomość: ul. Orla № 10 m. 9.

Praktykantka biurowa potrzebna zaraz. Wymagane: początki pisania na maszynie i znajomość języka niemieckiego. Początkowo 10 rub. miesięcznie. Oferty w Adm. „Gazety Łódzkiej" pod Praktykantka.

Rower „Ormonde" (wolne koło) oraz różne części do sprzedania. Olgińska 4.

Urządzenie sklepowe, sprzedam. Wiadomość u stróża. Mikołajewska 34.

Agnieszka Szymańska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Anieta Beczkowska zgubiła weksel na 100 rb. wystawiony przez Andrzeja Szumachera weksle takowy nie ważny.

Helena Karbowiak zgubiła paszport niemiecki wydany przez magistrat m. Zgierza, świadectwo i przepustkę.

Józefie Dudkiewicz skradziono paszport niemiecki wydany w Rzgowie gm. Gospodarz.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.